Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GAZETA TYGODNIOWA GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 8-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 7—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: **kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote.** Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 30 maja 1937 r. Nr. 7

A CO TO JEST GMINA?

Mówiliśmy w poprzednim numerze naszej Gazety o gromadzie. W porównaniu z gromadą gmina to już niemal małe państwo. Obejmuje większy niż gromada obszar, skupia większą ilość obywateli, rozporządza własnymi — dużymi stosunkowo — środkami pieniężnymi, a wreszcie spełnia szereg ważnych poruczonych jej przez państwo obowiązków. Działalność gminy, jak i w gromadzie, zmierza w dwóch kierunkach, a więc gospodarki samodzielnej — samorządu — i zadań zleconych jej do wykonywania przez państwo. Niestety w dzisiejszym stanie rzeczy widać najczęściej tylko rezultaty prac zleconych—administracyjnych, praca zaś samorządowa — gospodarcza zanikła niemal zupełnie. Dlatego też wydaje się wskazanym przypomnieć, że **zadaniem gminy jest nietylko administracja państwowa, lecz i to przede wszystkim — samorządowa, gospodarcza i kulturalna praca, która jest głównym celem jej istnienia.**

Gmina wiejska jest samorządną jednostką terytorialną; samorządna — to znaczy rządzi się sama i na swym obszarze, choć podlega nadzorowi państwa, jest w swych działaniach niezależna od władz państwowych. Warto też podkreślić, że samorząd **terytorialny** przywiązany jest do terytorium, to znaczy pewnego obszaru, na którym łączy wszystkich obywateli bez wyjątku, podczas gdy samorząd rolniczy (Izby Rolnicze) obejmuje tylko rolników, samorząd rzemieślniczy — tylko rzemieślników i t. d. Poza tym gmina jest związkiem przymusowym t. j. wszyscy mieszkańcy w granicach gminy są jej członkami i nie mogą nimi nie być.

Jakież są władze gminy, cele którym ma służyć i środki zapomocą których mogłaby je wprowadzać w czyn? Władze gminy to zarząd i rada gminna. Zarząd składa się z wójta z podwójcim oraz 2—3 ławników. Rada gminna — to wójt, jako przewodniczący, podwójci, ławnicy i radni w ilości od 12 do 20 zależnie od liczebności gminy.

Władza wójta w gminie jest szeroka. Jest on przedstawicielem gminy nazewnątrz, występuje w imieniu zarządu, jest zwierzchnikiem pracowników gminnych, nadzoruje pracę członków zarządu (ławników) oraz podpisuje wszelkie dokumenty i korespondencję urzędową zarządu gminnego. Prócz tego razem z zarządem (ławnikami) przygotowuje wszystkie sprawy, które uchwala rada gminna, ustala plan wykonania budżetu, zaciąga krótkoterminowe pożyczki, umarza podatki gminne jeśli nie można ich ściągnąć, wydzierżawia nieruchomości gminne, prowadzi procesy sądowe, ma prawo do wydatków nieprzewidzianych w budżecie, ustala opłaty za korzystanie z dobra i zakładów gminnych.

Nie mówimy tu o pracy wójta jako urzędnika — gdzie wykonuje on ściśle zarządzenia najbliższego swego zwierzchnika — starosty. Wszystkie wyliczone wyżej czynności są samorządowe, a ich ilość i odpowiedzialność mówią wyraźnie, że dobrym i pożytecznym dla gminy **wójtem może być tylko człowiek mający zaufanie obywateli**, doświadczony, a **przedewszystkim uczciwy**. Nic też dziwnego że ludność woli wybranego z pośród siebie wójta niezawodowego niż t. zw. wójtów zawodowych, których mimo ich fachowości często nie zna i do których w związku z tym rzadko ma zaufanie.

Wójt i zarząd gminy to jakby rząd w państwie — władza wykonawcza. Rada gminna — to sejm i senat — władza uchwalająca. Zakres prac rady gminnej jest w granicach obowiązujących ustaw niemal nieograniczony. Nie będziemy wyliczać zadań rady gminnej, o których mówi ustawa samorządowa, gdyż byłoby to wyliczenie zbyt długie, a przytym te sprawy, które ustawa wyraźnie określa, są przez radę wykonywane. Najogólniej więc biorąc do zakresu działania rady gminnej należy wybór zarządu gminy, kontrola nad działalnością tego zarządu oraz uchwalanie zasad dotyczących zarządu sprawami gminy i jej gospodarki (np. budżet). Nas jednak interesuje szczególnie działalność gminy nie określona bliżej w ustawie, lecz w gruncie rzeczy najważniejsza, naszym zdaniem. Oto w rozdziale omawiającym zakres działania rady gromadzkiej czytamy: uchwalanie spraw, **którymi gmina chce się zająć, a które nie należą do jej obowiązków** włożonych przez ustawę... a dalej... wybór członków zarządu gminy oraz **członków komisyj**. Cóż to za komisje i jakie są sprawy, którymi gmina, o ile chce, może się zająć? Komisje są wybierane przez zarząd gminy w specjalnie określonych celach; mogą więc być komisje oświatowe, **rolne**, sanitarne itp.— już ich nazwy mówią o charakterze pracy, której mają się poświęcić. Ponieważ do każdej z tych komisyj powinni być, rzecz jasna, wybierani ludzie mający zamiłowanie i chęć do pracy w danym kierunku, pole zaś działania jest niemal nieograniczone — **dziwić się przeto trzeba, że komisje gminne wogóle w praktyce nie istnieją, a jeśli i są — to nie przejawiają ani drobnej części tej działalności jakiej należałoby oczekiwać od nich** mając na uwadze potrzeby wsi i środki pozostające w rozporządzeniu samorządu gminnego. Rzecz przytym bardzo przykra, lecz wciąż się powtarzająca — to układ budżetu gminnego — w którym najpoważniejsze pozycje wydatków jak na popieranie rolnictwa, szkolnictwa i zdrowia, sprowadzane są do śmiesznie niskich rozmiarów. Stan ten powinien i miejmy nadzieję ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie. Gmina na swą działalność czerpie środki materialne z podatków i dochodów od własnego majątku. **Wszyscy składają się na dochody gminy i wszyscy mają prawo oczekiwać za to od niej pewnych usług.** Idea samorządu jest zbyt wielką zdobyczą kulturalną i gospodarczą naszych czasów, żeby pozwolić na jej marnowanie, którego świadkami jesteśmy na terenie gminy wiejskiej. To też nie można się dziwić, że ludzie istotnie znający potrzeby i możliwości naszej wsi, zamiast tworzyć wielkie i głośne programy sięgają do najniższych komórek życia społecznego — gromady i gminy i w ich organizacji widzą klucz do rozwiązania trapiących bezustannie nasze rolnictwo niedomagań.

emer.

Uniwersytet Wileński uczcił Marszałka Śmigłego-Rydza

20 maja odbyła się w Wilnie wielka uroczystość. Uniwersytet Wileński pragnąc uczcić Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza nadał Mu najbardziej zaszczytny tytuł jaki może nadać uniwersytet, a mianowicie tytułu doktora honorowego medycyny. Uroczystość ta odbyła się w gmachu Uniwersytetu.

P. Marszałek Śmigły-Rydz spędził cały dzień 20 maja w Wilnie i m. innymi był na Rossie, gdzie złożył hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przejeżdżającego przez ulice Wilna Marszałka Śmigłego Rydza ludność a szczególnie młodzież akademicka i dzieci witały bardzo serdecznie.



Na zdjęciu Marszałek Śmigły - Rydz składa hołd na Rossie przed Mauzoleum serca Marszałka Piłsudskiego.

Jubileusz Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej

W dniach 1, 2 i 3 lipca bieżącego roku odbędą się w Wilnie uroczystości 10-letniego jubileuszu Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, a jednocześnie zwołany zostaje do Wilna Kongres Mariański, w którego obradach wezmą udział delegaci z terenu całej archidiecezji wileńskiej.

W związku z tym utworzył się już komitet organizacyjny uroczystości dla opracowania ich programu, który podamy w jednym z następnych numerów gazety.

Zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego w Nowogródku

Dziś 30 maja 1936 roku w niedzielę odbywa się w Nowogródku Zjazd Działaczy Obozu Zjednoczenia Narodowego z całego województwa nowogródzkiego.

Jest to zjazd organizacyjny to zn. że dzień zjazdu można uważać za chwilę powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego w woj. nowogródzkim.

Jak wiadomo Obóz Zjednoczenia Narodowego jest to nowa partia polityczna w Polsce, tworzona przez pułkownika Adama Koca z polecenia Marszałka Śmigłego-Rydza.

Partia, jak to mówi sama nazwa stawia sobie za zadanie zjednoczenie narodu w pracy dla dobra kraju. Zasady, na których to zjednoczenie ma nastąpić zawiera deklaracja płk. Koca ogłoszona przez niego jako twórcę nowego obozu.

Na zwołanym na dziś zjeździe w Nowogródku wygłoszą przemówienia p. **Jan Trzeciak** znany działacz inż. rolnik, który jest przewodniczącym Obozu na województwo nowogródzkie i jest przewidywany przyjazd i przemówienie **gen. Galicy**—przewodniczącego organizacji wiejskiej nowej partii.

Podobny Zjazd niedawno odbył się w Białymstoku. Kiedy odbędzie się w Wilnie jeszcze nie wiadomo.

Tymczasowym kierownikiem organizacji wsi woj. wileńskiego jest redaktor i wydawca naszego pisma p. inż. rolnik **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.**

Przyjaźń polsko-rumuńska zacieśnia się



Jak wiadomo, Rumunia jest naszą sojuszniczką. Mamy z nią zawartą umowę, że w razie napadu wroga na Polskę czy na Rumunię oba państwa razem będą walczyły z tym przeciwnikiem.

Na dowód coraz bliższej przyjaźni polsko-rumuńskiej. P. Prezydent R. P. został zaproszony do Rumunii i nawzajem Polska zaprosiła do siebie króla rumuńskiego Karola. W ubiegłym natomiast tygodniu złożył w Warszawie wizytę P. Prezydentowi RP. prof. Mościckiemu następca tronu rumuńskiego ks. Michał. Na fotografii widzimy ks. Michała rozmawiającego z Panem Prezydentem.

Oprócz tego ks. Michał odwiedził Marszałka Śmigłego-Rydza i p. Marszałkową Piłsudską.

Straszliwa burza w Kieleckim

W ubiegłą niedzielę nad wojew. kieleckim przeszła krótkotrwała ale gwałtowna burza. Naoczni świadkowie opowiadają, że dwie olbrzymie chmury zderzyły się ze sobą i wskutek tego spadły odrazu na ziemię takie potoki wody, że pola i domy całkowicie zostały zalane. W parę minut poziom wody wynosił już kilka metrów ponad ziemią i woda ta spływała rwącą rzeką do niższych miejsc. We wsiach, miasteczkach i miastach zostało całkowicie zniszczonych dużo domów, zasiewy zamulone i mosty zrujnowane, tory kolejowe również w wielu miejscach zostały poprzerywane.

Straty są olbrzymie, narazie obliczają je na 10 milionów złotych. Zginęło w falach wody około 50 osób.

Na ratunek nieszczęśliwej ludności natychmiast pośpieszyło wojsko i straż ogniowa. Wiele osób uratowano od śmierci w ostatniej chwili.

Władze z ministrem Kościałkowskim na czele zajęły się pomocą doraźną dla ofiar powodzi, sprowadzono pociągami i autami żywność, a nawet wodę, bo w zalanych powodzią studniach woda nie nadaje się narazie do picia.

Najbardziej został zniszczony w województwie powiat pinczowski i olkuski.

Co słychać na świecie?

— **W Hiszpanii** wciąż się toczą krwawe walki. Pod m. Bilbao powstańcy posuwają się powoli naprzód. W innych miejscowościach i rządowcy i powstańcy, chociaż ostro walczą, nie mogą jeden drugiego zwyciężyć. Obecnie Anglia i Francja, by doprowadzić do zakończenia wojny zaproponowały aby wycofać wszystkich ochotników innych narodowości, nie Hiszpanów z wojsk jak powstańczych tak i rządowych. Bo dziś w Hiszpanii jest tak, że prawie więcej jest obcokrajowców i obcej broni jak w wojskach rządowych, tak i powstańczych, niż samych Hiszpanów.

— **Prof. Schmidt** przeleciał na samolocie nad biegunem północnym, najzimniejszym krajem na świecie. Jest to wypadek ważny dla nauki.

— **Litwa wciąż prześladuje Polaków**, ponieważ w dalszym ciągu wsadza do więzienia nauczycieli polskich, a teraz polskie nazwiska będzie przymusowo zmieniać na nazwiska czysto litewskie.

2.000.000 litrów płonącego spirytusu

Rzeki ognia na ulicach Poznania

21 bm. wybuchł pożar, wywołany uderzeniem pioruna w zbiornik spirytusowy fabryki „Akwawit".

Mimo, że tuż obok miejsca katastrofy wznoszą się dwa wysokie kominy fabryczne, piorun uderzył w olbrzymi zbiornik, zawierający ok. 1.737.847 litrów spirytusu nieoczyszczonego. Spirytus ten był własnością Skarbu Państwa, gdyż „Akwawit" zajmuje się jedynie rektyfikacją na rachunek Monopolu Spirytusowego.

Znajdujący się na zbiorniku piorunochron, mimo że był sprawdzany przed trzema dniami nie uchronił go przed pożarem, który nastąpił około g 4 po poł. W jednej chwili wystrzelił niebieski słup ognia o średnicy przeszło 100 metrów. Równocześnie lunęła olbrzymia fontanna płonącego spirytusu na sąsiednie budynki drukarni Putiatyckiego. W mgnieniu oka ogień objął trzypiętrową fabrykę od szczytu do fundamentów.

Robotnicy, zecerzy i urzędnicy w liczbie przeszło 50 osób poczęli w panicznej ucieczce wyskakiwać z okien i przedzierać z głośnym wołaniem o ratunek przez buchające ogniem rzeki spirytusu, zalewające z niesłychaną szybkością ogród i dziedziniec fabryczny i zamieniając ulicę w rwącą rzekę szalejącego żywiołu.

Przy wysokim płocie z drutu kolczastego zagradzającym uciekinierom drogę do ocalenia działy się okropne rzeczy. Tylko cudem odbyło się przy tej niebezpiecznej przeprawie bez ofiar ludzkich, pomijając lekkie obrażenia czterech osób.

Przybyłym na ratunek wszystkim oddziałom straży pożarnej, którym pośpieszyli z pomocą saperzy i ochotnicy z pośród publiczności, przedstawił się grozą przejmujący obraz.

Pękające beczki ze spirytusem do koła płonącego nieprzerwanie olbrzymim słupem zbiornika, toczyły się po ziemi podrzucane wybuchami i wylewały dook. płonące strumienie. Z palących się beczek i ze zbiornika strzelały fontanny ognia.

Rozszalały żywioł groził przerzuceniem na dalsze zbiorniki, mieszczące ogółem 5 i pół mil. litrów spirytusu.

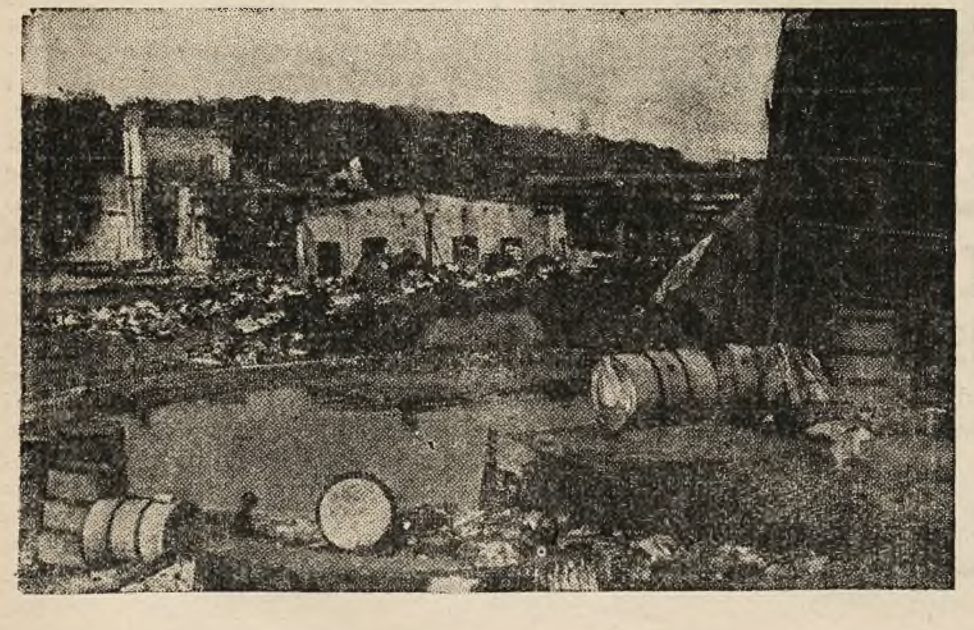
Niebezpieczeństwo zagroziło kościołowi św. Wojciecha, klinice prof. Borowieckiego oraz zabudowaniom rzeźni miejskiej, dokąd parły rzeki płonącego spirytusu. W ostatniej chwili zdołano tutaj uratować bydło rzeźne, szalejące z przestrachu.

Saperzy nadzwyczaj sprawnie przystąpili do kopania rowów i zasypywania ziemią mniejszych ośrodków ognia. Strażacy pod osłoną blach poczęli z 30 wężów zalewać wodą główny ośrodek pożaru.

W pewnej chwili w trzech sąsiadujących ze sobą zbiornikach zajęły się drewniane części obudowania, i zdawało się, że rozszerzenie się pożaru jest nieuniknione. Myślano już o tym, by spirytus z zagrożonych zbiorników spuścić kanałami do Warty. Na szczęście jednak zdołano zalać wodą i ugasić płonące belki. Z kościoła św. Wojciecha przeniesiono Najw. Sakrament do pobliskiego kościoła garnizonowego.

Pożar udało się opanować dopiero nad ranem, a zbiornik ze spirytusem, wbudowany na głębokości 5 m pod ziemią, palił się przez kilka dni.

Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na 3 mil. zł. Spółka „Akwawit" jest ubezpieczona w pełnej wysokości w prywatnym towarzystwie „Polonia".



Zdjęcie przedstawia zgliszcza rafinerii spirytusu „Akwawit" w Poznaniu.

Zmarł najbogatszy człowiek świata



Najbogatszym człowiekiem świata był bezwzględnie John (Jan) Rockefeler. Zmarł w ubiegłym tygodniu przeżywszy 98 lat.

J. Rockefeller był bardzo skąpy w wydatkach na siebie, natomiast nie żałował na wszelkiego rodzaju cele naukowe, społeczne i na biednych. Obliczają, że Rockefeller ofiarował na te cele 500 milionów dolarów.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

NIE DAWAJ DZIECKU SMOCZKA — NIE WYDASZ NA LEKARSTWO.

Dzieciak znowu wrzeszczy!

Czego robić nie wolno.

A idźże go pokołysz! Kołyska a raczej skrzynia wisi na sznurach zawieszonych u pułapu. Potrząsa się tą skrzynią i kołysze — ale dzieciak ciągle płacze wtedy matka leci z piersią — mimo, że niedawno karmione wlyka mu tę pierś. Małe się trochę uspakaja. Ale potem znowu krzyczy — no więc daje mu się soskę. Soska to brudny gałganek do którego wypluwa ktoś z dorosłych trochę pogryzionego chleba z dodatkiem cukru. Ale dziecko płacze — więc jako ostateczny środek daje mu się odwar z makówek i dziecko przestaje płakać i odurzone trucizną zasypia.

Wszystkie te sposoby uspakajania dziecka są złe, barbarzyńskie a już ten odwar z makówek to sposób nikczemny i niegodny nie tylko matki, ale obojętnego nawet człowieka. — To jest pastwienie się nad bezbronnym maleństwem, zatruwanie go. W przyszłości takie dziecko będzie nerwowe, niezdolne do nauki nieomal ogłupiałe. Kołysać też nie można bo niezdrowo (ani huśtać na rękach). Dziecko tylko się do tego przyzwyczaja i zupełnie niepotrzebnie. Soski nie wolno — bo to świństwo! — Brudna, pełna zarazków różnych chorób Kwas z chleba dziecku też szkodzi. A który z dorosłych ssał by to co drugi pogryzie i wypluje? Więc dlaczego dajecie dziecku? Karmić też nie podobna, co chwila, bo od tego niemowlęta ciężko chorują na żołądek.

Kiedy dziecko płacze.

Wtedy płacze, kiedy mu jest źle — nie tylko z głodu, ale również wtedy, kiedy jest przejedzone i brzuszek je boli. Dokładanie jeszcze jedzenia na przepełniony żołądek — pogarsza jeszcze sprawę.

Dziecko płacze też najczęściej kiedy mu mokro. Mocz szczypie jego delikatne ciałko, a matka zamiast je przewinąć zatyka mu usta piersią.

Płacze kiedy brudny i spocony i cała skóra go swędzi a podrapać się nie umie. Płacze kiedy mu zagorąco gdy jest zbytnio opatulony pierzynami i gałganami, zwłaszcza w gorące dni.

Płacze kiedy, jest owinięty powijakami, ciasno mu i niewygodnie. I wtedy kiedy go gryzą pchły, pluskwy lub muchy. I wtedy kiedy mu duszno, bo starsi przed muchami zasłaniają go kawałkiem muślinu albo chustką i nie ma czym oddychać.

Płacze również, kiedy chore. Może zaziębione i kłuje go w boku, może odleżał plecki, może wrzód mu się tworzy. A może coś w kołysce leży i go uwiera — łyżka, patyk.

I na to wszystko ma zaradzić pierś lub soska lub kołysanie?

Karmienie dziecka.

Żeby dziecko nie płakało trzeba je przede wszystkim **rozumnie karmić.**

Karmić trzeba systematycznie co 3 godziny, albo co 2 i pół godziny nie częściej! Najlepszym i jedynym pokarmem dla niemowlęcia jest mleko matki. Przd karmieniem trzeba brodawkę obmyć najlepiej kwasem bornym (łyżeczkę kwasu bornego rozpuszcza w szklance wody przegotowanej i tym się brodawkę obmywa). Karmić trzeba raz z jednej piersi, drugi raz z drugiej. Trzymać przy piersi nie dłużej 15 do 20 minut. W nocy karmić nie można, kiszki dziecka muszą odpocząć. Ostatnie karmienie o 12 w nocy, pierwsze o 5 lub 6 rano.

Gdyby dziecko w nocy płakało, a matka zbada, że nic innego mu nie dolega oprócz głodu powinna mu dać wtedy posłodzony napar z rumianku.

Kiedy odstawiać dziecko od piersi.

Pomiędzy 9 a 12 miesiącem życia. Nie później. Zdarza się na wsi, że dzieciak już sam za matką stołek nosi i wciąż jeszcze ciągnie tę pierś. Nie odrazu jednak można dziecko odstawić. Już od 6-go miesiąca począwszy trzeba stopniowo zastępować porcje mleka kaszkami, jarzynkami. Najpierw jedno karmienie zastąpić, potem dwa i tak dalej, dopóki po roku życia dziecka całkowicie nie przejdzie się na inne odżywianie.

Podczas upałów lepiej nie odstawiać dziecka od piersi, bo łatwo zachoruje. Podczas choroby dziecka, a zwłaszcza rozwolnienia również nie wolno ostawiać go od piersi. Pokarm matki systematycznie podawany będzie dla niego najlepszym lekarstwem.

Sztuczne karmienie.

W razie jeżeli dziecko nie może być karmione piersią matki trzeba koniecznie zwrócić się do **poradni dla dzieci** albo do lekarza, albo do higienistki i ci nauczą jak należy przygotować sztuczny pokarm. Tylko trzeba ściśle stosować się do tych wskazówek, bo cóż z tego gdy w poradni język sobie ugadają, kiedy ludzie będą robić po swojemu.

Przy sztucznym karmieniu należy pamiętać, że za każdym razem buteleczka ma być dobrze wymyta, smoczek wygotowany, otworek w smoczku niezbyt duży, żeby się mleko nie wylewało. Nie wolno próbować ze smoczka własnymi ustami czy nie za gorące. Najlepiej nakapać kilka kropel na grzbiet ręki. Dziecko karmione sztucznie częściej choruje na angielską chorobę (krzywicę). Trzeba więc, wcześniej, ale zawsze według wskazówek lekarza dawać przetarte jarzyny i owoce, soki z buraków i marchwi, pomidory i szpinak. Dobrze jest dawać twaróg ze śmietaną. To wszystko nie tylko dzieciom sztucznie karmionym, ale karmionym i mlekiem matki. Soki owocowe i jarzynowe trzeba dawać łyżeczką już od trzeciego miesiąca życia.

(O higienie niemowląt w następnym numerze).

TYDZIEŃ DZIECKA

Od dnia 23 do 30 maja obchodzi się w całej Polsce „Tydzień Dziecka". Zadaniem tygodnia jest spopularyzowanie haseł społecznej opieki nad dzieckiem, oraz zbiórka pieniędzy. W tym roku zbierają na „Ogródki Jordanowskie". Są to specjalne placyki, lub ogródki w miastach, gdzie gromadzą się biedne dzieci dla zabawy.

Dzieci wiejskie są szczęśliwe, bo mogą zawsze biegać po lasach i polach, gdy czas im na to pozwoli. Biedne dzieci miasta biegają po podwórkach i ulicach wśród kurzu Chlapią się w brudnych rynsztokach, czepiają aut i dorożek. Nieraz wypadek się zdarzy. Chłopak wpadnie pod tramwaj i nogę mu odetnie, albo gdzieś wlezie na rusztowanie, spadnie i potłucze się. Dla takich to dzieci są „Ogródki Jordanowskie". Zamiast łobuzować się na ulicy mogą większą część dnia przebywać w ogródkach, w czystym powietrzu. Bawią się tam i uczą pod dozorem opiekunek. Mają zabawki, książki i przyrządy sportowe. Są czyste i nakarmione.

Oby jaknajwięcej tych ogródków przybywało, mniej wówczas będzie wypadków nieszczęśliwych z dziećmi i mniej przestępców.

Komunikaty z frontu przeciwgruźliczego nad Wilią.

W ostatnich dniach pomimo prac w polu nie tylko nie zauważono zmniejszenia frekwencji w gminnych poradniach przeciwgruźliczych, ale przeciwnie napływ pacjentów zwiększył się co dowodzi, dbałości o swoje zdrowie i uświadomienia co do grożącego niebezpieczeństwa ze strony gruźlicy.

*

W tych dniach zarząd fabryki „Waka Murowana" p. Jana Tyszkiewicza, oraz wszyscy jej pracownicy gremialnie przystąpili do Tow. Przeciwgruźliczego w powiecie wileńsko-trockim.

*

Wszystkie gminne poradnie przeciwgruźlicze w powiecie wileńsko-trockim udzielają bezpłatnie prześwietlania i badania młodym ludziom, którzy chcą wstąpić w związki małżeńskie aby roztoczyć opiekę zdrowotną w zaraniu pożycia rodzinnego.

*

Wszelkie zapytania dotyczące zagadnień poruszanych w artykułach podawanych na niniejszej stronie prosimy kierować do redakcji „Głosu Ziemi".

Członkowie Towarzystwa prenumerujcie „GŁOS ZIEMI" — nasze pismo

Jak walczą z gruźlicą we Włoszech

INSTYTUT FORLANINIEGO.

Rząd włoski doceniając niebezpieczeństwo jakie grozi społeczeństwu ze strony gruźlicy robi ogromne starania, aby ją zwalczyć w swoim kraju. Stworzono jeden z największych na świecie instytutów przeciwgruźliczych, t. zw. „Instytut Forlaniniego", pozatym całe Włochy zostały pokryte siecią przychodni, sanatoriów i poradni przeciwgruźliczych. — Na część kraju, odpowiadającą obszarowi naszego województwa wypada aż 1000 łóżek dla gruźliczo-chorych. Państwo łoży ogromne sumy na ten cel, ale też i rezultaty są wielkie. Podczas gdy przed 10 laty umierało na gruźlicę we Włoszech około 65 tys. ludzi rocznie, obecnie liczba ta zmniejszyła się do 30.000, czyli o przeszło dwukrotnie.

BADANIE I LECZENIE DZIECI.

Każde dziecko we Włoszech jest badane bezpłatnie, o ile zaś rodzice nie mają środków—dziecko i leczy się bezpłatnie na koszt samorządu. Tysiące kolonii letnich dla dzieci robotników, szczegółowe wskazówki jak się należy odżywiać i unikać zarazy, oraz troskliwa opieka lekarska, jaką mają dzieci w szkołach — wszystko to przyczynia się do zmniejszenia liczby dzieci, zarażonych gruźlicą.

SANATORIUM W ALPACH.

Jednym z większych sanatoriów przeciwgruźliczych jest sanatorium prof. Morellego na 2000 miejsc i jest ono przeznaczone przede wszystkim dla robotników i rzemieślników. Za pobyt płaci częściowo pracodawca, częściowo ubezpieczony — resztę dopłaca państwo. Jeśli chory jest jedynym żywicielem rodziny, wówczas podczas choroby tę rodzinę utrzymuje państwo. Nie do pomyślenia jest we Włoszech fakt, aby ktoś kolwiek chory na gruźlicę mógł przebywać wśród zdrowych. Każdy musi się leczyć. Ale tam istnieją specjalne ubezpieczalnie od gruźlicy. Składka miesięczna wynosi 1 do 2 lirów, t. zn. 60 gr. Obecnie powstaje projekt objęcia ubezpieczalnią wieśniaków.

Z tych paru szczegółów widzimy jak wielką uwagę zwraca państwo włoskie na walkę z gruźlicą i jakie są tego rezultaty. Zdrowa i silna ludność, dwukrotne zmniejszenie się śmiertelności na tę chorobę to są skutki walki skutecznej, na którą nie żałuje się pieniędzy. Ale też Włochy wydały na walkę z gruźlicą w ostatnim pięcioleciu 1 miliard, 645 mill., 309 tys. 340 lirów, co wynosi na nasze pieniądze około **300** milionów złotych. My zaś w tym samym czasie wydaliśmy tylko 2 miliony. Ostatnio kompania „Dni Przeciwgruźliczych" we Włoszech przyniosła około 6 milionów zł., my zaś zebraliśmy tylko 200 tys. zł. Jedno miasto Rzym ma więcej przychodni i rentgenów niż cała Polska.

Nie możemy się więc dziwić, że we Włoszech przy dwukrotnie większej liczebności narodu umiera tylko 35 tys. rocznie a u nas aż 100 tys.

Czy długo jeszcze będzie taki stan panował, czy długo jeszcze pozwolimy, aby tysiące dzieci umierało wskutek braku opieki...

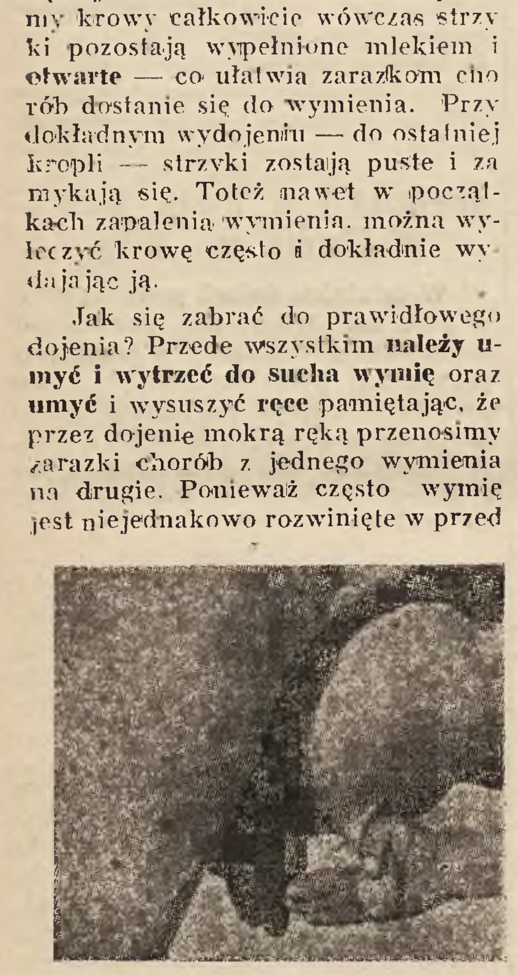
Cz. Ślisicki.

SPRAWY ROLNICZE

Prawidłowe dojenie krów

Każda kobieta, a czasem i mężczyzna umieją u nas na wsi doić krowę. Tylko, że niezawsze dojenie to jest naprawdę umiejętne i co ważniejsze, że nieumiejętność może spowodować niewykorzystanie lub nawet zmarnowanie zupełnie dobrej krowy. Toteż chcemy podzielić się z naszymi Czytelnikami uwagami, jakie o dojeniu krów umieścił p. M. Próchnicki, w ostatnim zeszycie wydawanego w Poznaniu „Poradnika Gospodarskiego". Prawidłowe dojenie krów w wielu wypadkach pozwala uniknąć chorób wymion, które są przewlekłe i działają bardzo szkodliwie na zwierzę. Najgroźniejszą z tych chorób jest zakaźne zapalenie wymienia, przed którym można uchronić krowę zwracając uwagę na b. staranne i dokładne **wydajanie.** Jeżeli bowiem nie wydoimy krowy całkowicie wówczas strzyki pozostają wypełnione mlekiem i **otwarte** — co ułatwia zarazkom chorób dostanie się do wymienia. Przy dokładnym wydojeniu — do ostatniej kropli — strzyki zostają puste i zamykają się. Toteż nawet w początkach zapalenia wymienia, można wyleczyć krowę często i dokładnie wydajając ją.

Jak się zabrać do prawidłowego dojenia? Przede wszystkim **należy umyć i wytrzeć do sucha wymię** oraz **umyć** i wysuszyć **ręce** pamiętając, że przez dojenie mokrą ręką przenosimy zarazki chorób z jednego wymienia na drugie. Ponieważ często wymię jest niejednakowo rozwinięte w przedniej i tylnej części, przeto należy najpierw wydoić oba przednie, a potem tylko strzyki. Wreszcie zanim zaczniemy krowę doić, chcąc pobudzić ją do większej wydajności mleka musimy lekko ugniatać wymię otwartą dłonią przez parę minut. **Doić należy pełną dłonią — nie zaś dwoma palcami.** Jest to najlepszy sposób dojenia wypróbowany i przyjęty przez wszystkich rolników w Europie Zach., np. Duńczyków u których gospodarka mleczna i umiejętność hodowli stoją bardzo wysoko. W chwili, gdy ujmujemy strzyk całą dłonią mleko z wymienia przechodzi do strzyków, przez zaciśnięcie zaś dłoni wytryskuje ze strzyków nazewnątrz.



Rys. 1



Rys. 2.

Na rys. 1 widzimy w jaki sposób trzeba ująć strzyk w rękę, następnie zamykamy 3 palec, 4 i 5, a na rys. 2 —chwilę, gdy cała dłoń już zaciska się na strzyku powodując wytrysk mleka. Przy dojeniu dwoma palcami mimo woli ciągniemy strzyki niepokojąc tym krowę a przy tym możemy łatwo spowodować naderwanie kanalików w strzykach, lub w ogóle ich przerwanie.

Gdy dojenie już się kończy t. j. wytrysk mleka jest coraz słabszy, musimy znów gładzić (ugniatać lekko) wymię, żeby wydoić z niego całkowicie mleko. Dojenie powinno się odbywać przy pustym żłobie, żeby krowa stała spokojnie i nie zanieczyszczała mleka paszą. Wreszcie rzecz jasna tak człowiek, który doi, jak i naczynie, do którego doimy mleko — muszą **być czyste.**

Prawidłowe dojenie krów jest może rzeczą, na którą niewiele zwraca się uwagi, zaniedbanie jej jednak powoduje wzrastające stopniowo straty i co za tym idzie pomnaża troski rolnika.

Zwalczanie szkodników na porzeczkach i agreście

Dla właścicieli sadów owocowych, a zwłaszcza sadów położonych w pobliżu Wilna jest rzeczą ważną zwalczanie szkodników drzew hodowanych i krzewów. Obecnie np. w okolicy Wilna wystąpił w dużych ilościach t. zw. Brzęczak porzeczkowy, którego gąsienice zjadają niemal całkowicie liście agrestu i porzeczek. — Ponieważ czas, w którym Brzęczak występuje w postaci gąsienicy jest bardzo krótki, później zaś gąsienice kryją się w ziemi pod krzakiem i wychodzą stamtąd już jako dojrzałe owady, trzeba więc natychmiast przystąpić do ich zwalczania. W tym celu trzeba strząsać gąsienice na rozesłane pod krzakami płachty i niszczyć je prócz tego — krzaki trzeba opryskiwać **zielenią paryską** (którą kupić można w każdym sklepie rolniczym, „Rolniku" itp.). Na 100 litrów wody bierzemy 8 dekagramów zieleni paryskiej i pół kilo wapna niegaszonego (które przed użyciem trzeba zgasić w niewielkiej ilości wody). Otrzymaną w ten sposób cieczą, po dokładnym jej wymieszaniu — należy opryskiwać krzewy. Prócz tego, gdy gąsienic już na krzakach nie będzie, należy ziemi dokoła skopać, a potem ubić żeby dojrzały owad Brzęczaka nie mógł się z niej wydobyć.

Ważne dla Dziśnieńszczyzny

W ubiegłym tygodniu na terenie pow. dziśnieńskiego przebywała komisja ministerialna Min. Rolnictwa i Reform Rolnych złożona z radcy p. Markianowicza, inspektora Zw. Bekonowego Dusoga, dyrektora Tow. Zootechnicznego w Warszawie Wiśniewskiego, dyrektora Zakładu Doświadczalnego w Świsłoczy dr. Czai i kierownika działu hodowlanego Wileńskiej Izby Rolniczej insp. Mroszczyka. Komisja miała na celu zbadać możliwość uruchomienia w Głębokim przetwórni mięsnej i uznała, że **warunki do powstania takiej przetwórni są odpowiednie.**

Co wywozimy zagranicę?

Dziś można już dokładnie powiedzieć co wywieźliśmy zagranicę w kwietniu b. r. Jak widać województwa nasze — wileńskie, nowogródzkie, poleskie i białostockie — wywożą niemało i to do dalekich krajów. A więc np. jaśli chodzi o **wywóz zwierząt żywych i bitych** — to w kwietniu wywieźliśmy 85 koni roboczych do Anglii, 203.000 kg trzody chlewnej do Niemiec, około 6.000 kg żywych raków do Francji, przeszło 38.000 sztuk skór cielęcych, wielką ilość skór futrzanych i rękawiczki na sumę 22.500 zł. do Anglii, Holandii, Szwajcarii, Szwecji i Afryki Poł. Z białostockich fabryk **włókienniczych** wywieziono głównie do Mandżurii towaru na sumę 1.105.334 zł. Wywieziono też około 734.000 kg **włókna lnianego.** Fabryki **papieru** na terenie naszych województw wywiozły około 100.000 kg. tektury. Wreszcie do Francji i Anglii a także i do innych krajów wywieziono znaczne ilości drzewa surowego i wyrobów tartacznych.

Kurs dla wójtów skończony

W dn. 20 maja b. r. zakończył się kurs dla wójtów pow. wileńsko-trockiego, o którym donosiliśmy już w poprzednim numerze Gazety. Po wysłuchaniu wykładów omawiających najważniejsze sprawy życia wiejskiego, wójtowie rozjechali się do swych gmin, by wprowadzać w życie usłyszane zalecenia.

Las się pali

W czasie letnich burz, upałów i posuchy, pożar lasu nie jest u nas rzadkością. Najczęściej spowodowany jest przez nieostrożność ludzką — a czasem i złośliwość — w rezultacie zaś powoduje co roku ogromne straty zwłaszcza na naszych ziemiach, gdzie lasy zajmują dużą powierzchnię. Kiedy i jak najczęściej powstaje pożar lasu. Porą najczęstszych pożarów jest oczywiście wiosna i lato. Ziemia w lesie jest wówczas zasłana suchą zeszłoroczną ściółką łatwo palną. a dłuższy okres posuchy sprzyja rozszerzaniu się ognia. Nie mówiąc o najczęstszej u nas przyczynie pożaru w lesie, którą jest niedbalstwo pastuchów, zostawiających w lesie niezagaszone ogniska — pożar może powstać od iskier z komina przejeżdżającego w pobliżu parowozu, z położonej przy lesie, lub w lesie fabryki — jak tartak, smolarnia, terpentyniarnia, wszelkie kolejki leśne itd., a wreszcie i z tak drobnej przyczyny jak rzucenie zapalonego papierosa lub wytrzęsienia fajki, które 100 razy się uda a za 101 wywołać może straszną klęskę pożaru.

Pożar w lesie może być pełzający (przyziemny), wierzchołkowy, lub też ziemny. Pożar przyziemny polega na tym, że pali się sucha pokrywa leśna tj. wyschłe wrzosy, paprocie, jałowce itd. ogień przebiega szybko i często przerzuca się na korony drzew stając się t. zw. pożarem wierzchołkowym, który zwłaszcza w lasach iglastych jest groźny ze względu na łatwo palne gazy i żywicę, jaką wydzielają z siebie drzewa iglaste w czasie upałów. Wreszcie pożar ziemny, w naszych warunkach, zdarza się na glebach torfiastych i polega na zapaleniu się pokładów torfu w ziemi to też nie jest łatwy do ugaszenia i może trwać bardzo długo.

Oczywiście pożar powstaje łatwiej w lesie iglastym niż mieszanym, czy liściastym, przyczem w iglastym lesie na niebezpieczeństwo pożaru narażone są w pierwszym rzędzie młode drzewostany, zwłaszcza nasza sosna do lat 30, gdyż posiadają przy ziemi wielką ilość chrustu i suchych gałązek oraz drzewostany stare, powyżej 60 lat, które rosną już rzadko, a między którymi panują bujne wrzosy, jałowce i inny łatwo palny podrost. Wybuch pożaru w lesie zależy też w dużym stopniu od pogody.

Walka z pożarem lasów zmierza do usunięcia przyczyn, którcby mogły pożar wywołać, a w czasie pożaru do jego zlokalizowania to jest powstrzymania dalszego rozszerzania się. W związku z tym dzielimy też środki zapobiegające pożarowi leśnemu na 1) Środki hodowlane, 2) Środki techniczne i 3) Środki policyjne.

Środki hodowlane — to taka gospodarka hodowlana — leśna, która uniemożliwia, lub utrudnia powstanie pożaru. W tym celu staramy się w lasach wyłącznie iglastych wprowadzać też i drzewa liściaste, tworzące odporniejszy na pożar drzewostan mieszany, a gdy to z jakichkolwiek względów nie jest możliwe obsadzać las iglasty pasami drzew liściastych np. brzozy, czeremchy itp. Jak najszybciej wywozić z lasu materiał wyrąbany, nie tworzyć dużych poręb (spłasznaja rubka), czyścić las t. zn. zbierać suche gałęzie i chrust zwłaszcza przy uczęszczanych drogach a wreszcie wycinać suche drzewa (suchostoje).

Środki techniczne utrudniają powstanie pożaru, a gdy wybuchnie, mogą go skutecznie powstrzymać, lub ułatwić jego stłumienie. Pierwszym z tych środków jest przecinanie pasów ochronnych (tak jak linie kwartalne) w poprzek do kierunku, z którego zwykle wieją wiatry — więc np. u nas wiatry zwykle są zachodnie lub północno - zachodnie, to też pasy ochronne powinny przebiegać z północy na południe lub północo - wschodu, na południo - zachód. Również należy wycinać pasy ochronne i kopać ochronne rowy wzdłuż torów kolejowych i publicznych dróg. W większych lasach buduje się też wieże wartownicze, z których strażnik może dojrzeć gdzie wybuchł pożar i natych-

Rachunkowość rolnicza

Nie tak jeszcze dawno małe gospodarstwa wiejskie niemal zupełnie nie znały i nie odczuwały potrzeby prowadzenia rachunkowości rolniczej. Obecnie mamy coraz więcej gospodarstw prowadzących rachunkowość, a i te, które jej jeszcze nie prowadzą — rozumieją wielką wartość rachunków w gospodarstwie.

Organizacją i opracowywaniem rachunkowości rolniczej zajmują się biura rachunkowości przy Izbach Rolniczych. Właśnie w dniach 28 i 29 maja odbył się w Wilnie Ogólnopolski Zjazd Kierowników tych biur. — Zjazd poświęcony był omówieniu organizacji rachunkowości rolniczej w całej Polsce, najodpowiedniejszego doboru książek rachunkowych i sposobów ich prowadzenia, wreszcie ujednostajnienia rachunkowości rolniczej we wszystkich dzielnicach kraju.

JESZCZE O „MLEKU, KTÓRE SIĘ MARNUJE"

Jeden z naszych Szan. Czytelników, p. Laskowicz, zwrócił się do p. Cywińskiego, autora artykułu „Mleko, które się marnuje", jaki się ukazał w Nr. 2 naszej gazety z zapytaniem, dlaczego wypłaty za mleko są w spółdzielniach niższe niż w innych przedsiębiorstwach, wyrażając jednocześnie przypuszczenie, że ocena działalności spółdzielczości mleczarskiej przez p. Cywińskiego wynika z tytułu zajmowanego przez niego płatnego stanowiska w tym dziale.

Sprawa wypłat za mleko w spółdzielniach — istotnie niezmiernie ważna dla rolników — była donicdawna przedmiotem dłuższej dyskusji w szeregu pism rolniczych, m. in. w „Tygodniku Rolniczym". Do sprawy tej powrócimy przy sposobności innym razem, zamieszczając tu odpowiedź p. Cywińskiego z zaznaczeniem, że podpisane artykuły wyrażają poglądy osobiste autorów. **(Redakcja).**

W odpowiedzi p. Laskowiczowi nie wchodzę w istotę całej, poruszonej przez Niego sprawy, tak, jak nie twierdziłem w swym artykule o którym p. Laskowicz wspomina, że najlepsze wypłaty za mleko wszędzie i zawsze są monopolem spółdzielczości. Zdaniem moim w tej istotnie zasadniczej, sprawie, najbardziej są powołane do zabrania głosu i dania wyczerpujących wyjaśnień przede wszystkim Centrale Spółdzielcze, a więc Związki Mleczarski i Patronacko-Rewizyjny. Pragnę tu jedynie sprostować niektóre nieścisłości, zawarte w liście p. Laskowicza. A więc powołanie się na Wileńskie Zrzeszenie Producentów Nabiału jest o tyle niewłaściwe, że Zrzeszenie to właśnie jest spółdzielnią, n. b. należącą do Okręgowego Zw Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych w Wilnie. Skąd inąd zaś trzeba stwierdzić, że wypłaty Zrzeszenia z powodów, których anali zowanie za daleko by nas zaprowadziło. bynajmniej **nie są** (podkr. autora) tak lukratywne, co Zrzeszenie samo zresztą przy każdej okazji podkreśla, jak musiałyby być ze względu na bardziej rentowny zbyt mleka konsumcyjnego w mieście, w porównaniu z terenowymi zakładami mleczarskimi, przerabiającymi mleko na masło. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że np. w grudniu ub. roku (że weźmiemy pierwszy z brzegu miesiąc) Zrzeszenie wypłaciło swym dostawcom za litr mleka **pełnego** (podkreślenie aut.) po 14 gr. podczas gdy w tym samym miesiącu wzmiankowany w mym artykule zakład maślarski — Waskańce, płacił za % tłuszczu, wynoszącym 1.34, dało za litr mleka 13,0 gr. plus mleko chude.

Specjalnie przykrym jest, że p. Laskowicz uważał za stosowne użyć zwrotu „jeżeli nie jest płatnym urzędnikiem". Czyżby miało to dowodzić aż takiego zabagnienia stosunków, w których ludzie wypowiadają się tylko w tych sprawach, za które im płacą?

T. Cywiński.

Bydło w zaprzęgu

Czy można w gospodarstwie wiejskim zastąpić całkowicie konie bydłem? Zależy to od warunków w jakich znajduje się dane gospodarstwo. Oczywiście, że gdy istnieje możność zarobków furmankami, do kolei i do miasta jest daleko, droga ciężka (a jest co wywieźć z gospodarstwa na rynek) wreszcie, gdy obszar gospodarstwa na to pozwala — koń jest tu koniecznie potrzebny. Z drugiej strony jednak wypada pamiętać, że za granicą np. we Francji nawet w dużych kilkuset hektarowych gospodarstwach, prócz koni wyjazdowych, cała stajnia robocza składa się z bydła. W mniejszych gospodarstwach czeskich, belgijskich, francuskich — używanie bydła w zaprzęgu jest powszechnym zwyczajem. Przytem użycie bydła do pracy nie jest tam bynajmniej dowodem niezamożności gospodarza, pola są bowiem pięknie uprawione, wynawożone, a urodzaje doskonałe. W Polsce zwyczaj używania bydła do pracy nie jest jeszcze rozpowszechniony. Spotkać można zaprzęg bydlęcy na Śląsku, na Wołyniu lub Podolu — i to wszystko.

Rolnik nasz lubi konie i niesłusznie uważa brak ich w gospodarstwie za dowód ostatniej nędzy, sądzi przy tym często, że bydło nie nadaje się do pracy, gdyż buhaj jeśli go kto ma, jest niemal dzikim zwierzęciem, z którym jaknajdalej i ostrożnie trzeba się obchodzić, krowa zaś przy użyciu jej do pracy przestanie dawać mleko, a zresztą jest zbyt słaba, żeby ją można było użyć do roboty. Myślę jednak, że najważniejszą przyczyną po wstrzymującą gospodarza od użycia bydła do pracy jest zamiłowanie do konia, wstyd przed sąsiadami i chęć utrzymania własnego konia nawet w ówczas, gdy gospodarstwo jest zbyt małe i koń go „zjada". Warto się nad tym zastanowić. Buhaje — są u nas rzeczywiście — dzikie. Często się czyta w gazetach, że tu, lub tam, buhaj poranił — czy nawet zabił pastucha lub gospodarza. Nic dziwnego. Buhaj jest stale dobrze odżywiany i nic nie robi, to też gdy puszczą go wolno musi wyładować w jakiś sposób swą energię, a jest tym bardziej zły, a naj częściej trzymamy go w zamknięciu w ciemnej oborze czy chlewie i rzadko wypuszczamy na swobodę. Praca buhajowi nigdy nie zaszkodzi — uspokoi go, zrobi odporniejszym na choroby a w późniejszym wieku gdy zechcemy go tuczyć — łatwiej się opasa. Poza tym buhaj jest silny, bez obawy więc można go użyć do pracy w ciągu kilku godzin dziennie: można wywozić nawóz ze stajni lub obory, zwozić paszę, słomę, chodzić w kieracie itd. Przyzwyczajenie buhaja do zaprzęgu nie jest też tak trudne, ułatwia nam to bardzo kółko założone zwykle w nosie buhaja. „Uprząż" też jest prosta i składa się z jarzma założonego buhajowi na czole, (tuż pod rogami). W ten sposób buhaj ciągnie nie piersią (jak koń) lecz czołem. Od jarzma idą dwa łańcuchy do orczyka.



Wiosenna orka pługiem, zaprzężonym w krowy, na Wołyniu.

Nieco trudniej jest przyzwyczaić do pracy krowy, które nie mają w nosie kółek żelaznych, trzeba więc je uczyć powoli, stopniowo i łagodnie. W ogóle krów nie można używać do ciężkiej pracy, jednak bronowanie, lekkie podorywki i t. p. prace mogą one pełnić z łatwością i wcale nie wpływają one przy żywieniu na spadek mleka. Zaprzęgać można krowy w różny sposób; najlepiej użyć do zaprzęgu jarzma rogowego tj., że dwum zaprzęganym krowom kładziemy na głowach zaraz za rogami jedną belkę, przywiązujemy ją rzemieniami do nasady rogów, a w środku (między krowami) przymocowujemy ją do dyszla, który kawałkiem łańcucha połączony jest z narzędziem, które krowy mają ciągnąć. (A więc dyszel nie służy tu tak jak w wozie do kierowania i hamowania, lecz do ciągnięcia). Jeśli krowy idą zaprzęgnięte w wozie, to oprócz zwykłego (jak przy koniach) dyszla, trzeba do jarzma przymocować łańcuchy, zapomocą których krowy ciągną wóz. Jak widać koszt takiej uprzęży nie jest wielki.

Pisząc o użyciu bydła do pracy zdaję sobie sprawę, że niełatwo jest zmienić nasze przyzwyczajenie do koni i zastępować je bydłem, mimo, że w niektórych gospodarstwach wydaje cię się koni było by już dziś koniecznie. W rolnictwie jednak tak się składa, że są okresy czasu, w których in wentarz pociągowy nic nie robi, a gdy przychodzą wiosenne roboty, sianokosy, zwózka zbóż, a jeszcze niepewna pogoda — niewiadomo jak wydążyć z jednym czy dwoma końmi. Pamiętajmy w tym czasie o „bezrobotnym" inwentarzu, pociągowym, który, gdy koń pod potem haruje 12 godzin na dobę — żuje sobie spokojnie świeżą paszę w oborze lub na pastwisku.

emer.

miast zorganizować jego gaszenie. Dlatego również przepisy policyjne ustawowo zabraniają wstępu do lasu osobom postronnym, a także nakazują używanie odpowiednich osłon na kominy fabryk i parowozów oraz zabezpieczanie w nich popielników.

W razie pożaru — ustawowo kierownikiem gaszenia jest leśnik, lub ten, komu miejscowość jest dobrze znana. Nie wolno przy tym uchylać się od pomocy w ratowaniu palącego się lasu.

O ile mamy pożar przyziemny i niezbyt jeszcze rozwinięty — można go tłumić przez wygrabianie ściółki, chrustu aż do gruntu, tworząc w ten sposób przed zbliżającym się ogniem pasy ochronne szerokości ok. 3 mtr., prócz tego zaś przybijać i przysypywać piaskiem lub ziemią pełzające po ściółce języki ognia. Ugaszenie pożaru wierzchołkowego jest możliwe przez wycięcie i usunięcie drzew w pasach ochronnych szerokości 4—10 mtr. i to tak daleko przed czołem pożaru, żeby ogień nie zdążył dojść zanim nie skończymy wyrąbywania pasu. Pożary ziemne najskuteczniej gasi woda, jednak gdy jest o nią trudno, trzeba też przed ogniem kopać rowy, aż do wody zaskórnej, lub gliniastego czy piaszczystego podłoża. Wreszcie trzeba przez kilka dni pilnować lasu, gdyż nawet po ugaszeniu pożaru, przytajony ogień może gdzieś znów wybuchnąć.

W razie pożaru konieczne jest sporządzenie dla władz protokułu, podającego przyczyny, miejsce, godzinę i świadków powstania pożaru.

Szkody pożarowe zależnie od drzewostanu i jakości pożaru mogą być rozmaite. Naogół jednak drzewostan iglasty dotknięty pożarem trzeba zwykle uważać za stracony, oczyścić go, wyrąbać spalone drzewa i na nowo zalesić.

Pożar lasu jest wielką klęską, gdyż poza stratami materialnymi nie łatwo jest znów wyhodować las w pierwotnej postaci, dlatego też z ogniem w lesie trzeba być bardzo ostrożnym.

m.

Roboty wodne na Polesiu

W bieżącym roku przewiduje się prowadzenie na Polesiu dużych robót wodnych. Przede wszystkim więc ma być przebudowany i pogłębiony Kanał Królewski — łączący drogą wodną Wisłę z Prypecią, przy czym po dokonaniu przebudowy będą mogły kursować po nim duże statki, a jednocześnie osuszone zostaną nadbrzeżne grunty na obszarze 350 tysięcy hektarów.

Poza kanałem Królewskim prowadzona będzie budowa kanału Kamiennego długości 130 klm, który łącząc m. Klesów z Pińskiem da możność taniego przewozu wodą kamienia do budowy dróg z wielkich kamieniołomów (t. j. kopalni kamienia) w Klesowie, Janowej Dolinie i Berestowcu. Całkowity koszt budowy tego kanału wyniesie 9 milionów zł.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Wł. Laskowicz w Żyżmie. Przepraszając najmocniej W. Pana za zwłokę w odpowiedzi na list, wynikłą ze względów technicznych, zamieszczamy dziś odpowiedź p. Cywińskiego, autora artykułu „Mleko, które się marnuje", jaki się ukazał w Nr. 2 naszej gazety.

Z RYNKÓW

CENY ZIEMIOPŁODÓW

w zł. za 100 kg w-g notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie w dn. 24. V b. r.

Żyto	24,00—24,75
pszenica	31,00—32,25
jęczmień	21,25—22,00
owies	21,50—23,00
gryka	27,75—28,25

CENY ŻYWCA

na targowisku w Wilnie od 18.V do 21.V b. r.

w groszach za 1 kg żywej wagi

Buhaje średnio opasione	55— 65
mało opasione	45— 55
Krowy średnio opasione	52— 62
mało opasione	42— 52
Cielęta	50— 60
Trzoda słon. ponad 180 kg	100—110
ponad 150 kg	90—100
mięsna ponad 110 kg	80— 90
Skóry surowe bydlęce za 1 kg	95—115
Skóry cielęce za 1 szt.	6,25—6,50
Szczecina surowa niesortowana za 1 kg	9,50

CENY RYB

w Wilnie w czasie od 15.V do 21.V w groszach za 1 kg.

W nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne,

karp żywy 1,80—2,40 (1,60—2,20), karp śnięty — 2,60 (2,40) szczupak żywy — 1,80—2,60 (1,60—2,40); szczupak śnięty — 1.40—2.00 (1.20—1.80); okoń — 60—1,20 (40—1.00); płoć średnia 80 (60); płoć drobna 50 (30); karaś śnięty — 60 (30);

CENY NABIAŁU I JAJ

w-g notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

w złotych za 1 kg

masło wyborowe w hurcie	2,50—2,90
masło stołowe w hurcie	2.70—2,80
Jaja za kopę 3 zł. 30 gr. do 3 zł. 90 gr.	

Tendencja spokojna.

Porady weterynaryjne

Krwawka u bydła

Bydło zapada na tę chorobę przy pasaniu na porębach i ofiarą krwawki padają zwykle najpiękniejsze krowy. Ponieważ jest to poważna choroba narażająca rolnika na duże straty, podajemy przepis lekarstwa nadesłany nam przez Wielebnego ks. proboszcza Szałkowskiego z Rukojń, który środek ten (bardzo tani i łatwy do nabycia w każdej aptece) wypróbował z powodzeniem na wielu setkach krów. W razie potrzeby przepis ten trzeba wyciąć i zanieść do zrobienia lekarstwa w aptece:

Sacchari Saturni
Aluminis ust. pulvis aa 30,0
Pulvis Herbae Hyosciani
Pulvis rad. Althaeae aa 12,00
M. f. pulvis

Zastosowanie: 1 łyżka stołowa na 1 butelkę wody; mocno skłócić i dawać chorej krowie dwa razy dziennie po całej butelce, przyczem nie zapuszczać choroby i leczyć natychmiast.

Samowysysanie mleka u krowy

Jest to choroba wynikła z niedostatecznego żywienia i pielęgnacji. Krowa silnie wygina się, dostaje pyskiem własnego wymienia i ssie swoje mleko. Walcząc z tą chorobą nakładamy krowie na pysk specjalny skórzany kantar z żelaznymi kolcami, lub przywiązujemy z boku dość gruby kij umocowany jednym końcem do zwykłego kantaru, drugim zaś do tylnej nogi, co uniemożliwia krowie wygięcie się i dostanie do wymienia. Niezależnie od tego należy, rzecz jasna, zwrócić uwagę na polepszenie żywienia krowy i utrzymywanie jej w czystym i zdrowym stanie. (c).

Usunięcie łożyska u krowy

Przy norm. ocieleniu się krowy, łożysko nie powinno pozostawać w macicy **dłużej niż 12 godz.** Jeśli jednak do tego czasu samo nie wyjdzie — trzeba usunąć, gdyż może spowodować ciężką chorobę krowy, lub nawet jej śmierć. Do usunięcia łożyska może wystarczyć głębokie przepłókiwanie macicy **ciepłym**, słaby roztworem wodnym **lizolu** (nabyć w aptece) — w ilości 1 łyżeczka lizolu na 3 litry wody, do płókania można też użyć soli kuchennej w ilości 1 łyżki stołowej na 3 litry wody. Płókać trzeba dwa razy na dzień. Dobrym sposobem na usunięcie łożyska są tak zwane **pałeczki węglowe**, które również można kupić w aptece. Pałeczki te wkłada się do macicy i powodują one odklejanie się łożyska. Jeśli sposoby te nie pomogą i w ciągu 48 godzin łożysko pozostaje dalej w macicy, trzeba je wyjąć ręką. Wymaga to umiejętności i delikatności — żeby nie uszkodzić macicy (nie mówiąc już o tym, że ręka musi być bardzo czysto umyta, posmarowana cienko wazeliną lub innym czystym tłuszczem, paznokcie obcięte krótko). To też jeśli nie czujemy się na siłach sami dokonać usunięcia łożyska, trzeba w tym celu wezwać weterynarza.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 30 MAJA.
2 po św.
Feliksa, Ferdynanda.
Wsch. słońca 2 m. 55 — zach. 7 m. 38.

PONIEDZIAŁEK — 31 MAJA.
Anieli P., Petroneli P.
Wsch. sł. 2 m. 53, — zach. 7 m. 39.

WTOREK — 1 CZERWCA.
Jakuba B. W.
Wsch. sł. 2 m. 52 — zach. 7 m. 40.

ŚRODA — 2 CZERWCA.
Marcelina i Blandyny M. M.
Wsch. cł. 2 m. 51 — zach g. 7 m. 42.

CZWARTEK — 3 CZERWCA.
Erazma B. W.
Wsch. sł. g. 2 m. 50 — zach. 7 m. 43.

PIĄTEK — 4 CZERWCA.
+ Serca Jezusowego.
Aleksandra B. M., Franciszka i Saturniny.
Wsch. sł. g. 2 m. 49 — zach. g. 7 m. 45

SOBOTA — 5 CZERWCA.
Bonifacego B. M., Walerii M.
Wsch. sł. g. 2 m. 48, — zach. g. 7 m. 45

ZBIÓR ZIÓŁ LECZNICZYCH

W ostatnich czasach, dzięki nowym odkryciom i badaniom naukowym nad składem i działaniem roślin leczniczych, daje się zaobserwować w całym świecie wzrost zainteresowania ziołami oraz nawrót do leczenia się środkami roślinnymi.

Nie jest to rzecz nowa. Już w starożytności było rozpowszechnione lecznictwo ziołami. Istniały wówczas rozległe plantacje roślin leczniczych, najwięcej przy klasztorach.

W ostatnich czasach na skutek popytu zwiększa się, z roku na rok, powierzchnia pod uprawą ziół w Polsce. Prócz roślin leczniczych uprawnych, wielkie znaczenie ma zbiór ziół dziko rosnących. Szczególnie Wileńszczyzna posiada rozległe obszary obfitujące w zioła lecznicze dziko rosną ce. Rąk roboczych też tu nie brak. — Wiele rodzin wiejskich znalazłoby pożyteczne zatrudnienie przy zbiorze ziół dziko rosnących.

W maju, czerwcu i lipcu można zbierać: korę dębu, kruszyny białej wierzby, ponadto kwiat konwalii, przewrotnik, bluszczyk ziemny, toboł ki (pastusze sumki), kacankę żółtą, bratki polne, kwiat bzu czarnego, liście mącznicy garbarskiej, kwiat lipy, płatki kwiatowe bławatka, połonicznik gładki, babkę węskolistną, liście lulka czarnego, liście czarnej porzeczki, piołun, trawa — żubrówka, tysiącznik, primula żółta, skrzyp polny, płatki pokrzywy głuchej, dziurawiec, suszone jagody poziomek, malin i czarnych jagód, bzu czarnego, sporysz i inne.

Na terenie Wileńszczyzny prowadzą skup ziół leczniczych Bazar Przemysłu Ludowego w Nowogródku oraz Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską w Wilnie (Nowo-Wilejka, ul. Połocka 12). W instytucjach tych można otrzymać wskazówki i porady jak zbierać zioła.

Skup ziół prowadzą prócz tego różni prywatni kupcy w Baranowiczach, Święcianach, Głębokim, Kurzeńcu i innych miejscowościach.

K. P.

Zwiększenie wywozu trzody do Niemiec

Na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego odbywają się obecnie zakupy trzody chlewnej na organizowanych w tym celu spędach. Zakupiona trzoda wysyłana jest do Niemiec. Przy zakupie na wywóz do Niemiec stawiane są dość wysokie wymagania co do wartości towaru — toteż kupowane są tylko wieprze i młode świnki.

Zakupy w maju są znacznie wyższe niż w miesiącu poprzednim gdyż przewidziano w maju zakup 2000 sztuk nierogacizny. Najwięcej żywca skupuje się w woj. nowogródzkim.

Od Administracji

Wobec zażaleń napływających od naszych Prenumeratorów z powodu nieotrzymywania Gazety Tygodniowej Głos Ziemi, uprzejmie prosimy o reklamowanie w tej sprawie w urzędach i agencjach pocztowych. Ze swej strony poczynimy wszelkie starania, by „Głos Ziemi“ był na czas dosyłany naszym Czytelnikom. O każdym wypadku nieotrzymania kolejnego numeru prosimy jednocześnie powiadamiać administrację „Głosu Ziemi“.

Ważniejsze audycje radiowe

od 30.V do 5.VI 1937 r.

NIEDZIELA, dn. 30 maja 1937 r.

Program ogólnopolski.

14.00 — „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci; 15.00 — „Audycja dla wsi“; 16.00 — Muzyka ludowa; 17.00 — Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Jak Jaśiek o Pyrtołowom dusyckę z diabłem tańcował“; 18.00 — „Verbum nobile“ — opera w ejdnym akcie St. Moniuszki. Transmisja z Teatru na wyspie w Łazienkach; 19.20 — „Na Dzień Matki“ — pogadanka.

Radio wileńskie.

8.40—8.50 — Informacje rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich; 13.00 — 13.10 — W perspektywie tygodnia, felieton Wandy Boye; 14.20 — 15.00 — „Brązowi ludzie“ — audycja słowno-muzyczna; 20.00 — 20.10 — Audycja świetlicowa: „Nasze szkoły zawodowe“ pogadanka dr Władysława Arcimowicza; — 20.10—20.35 — „Wieczorynka“ w wyk. zespołu „Kaskada“ 23.05—23.50 — Koncert życzeń (płyty);

PONIEDZIAŁEK, dn. 31 maja 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — „Nieco o ryżu ze śmietaną — więcej o ryżu bez niej“ — pogadanka. 16.45 — Gościnność w dawnej Polsce — felieton; 17.50 Polskie sieci na Atlantyku — pogadanka; 21.45 — Bitwa o Chorążankę — opowiadanie.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — Chwilka społeczna; 15.10 —15.15 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 18.00—18.10 Z naszego kraju: „Drogi w Nowogródczyźnie“ — pog.;

WTOREK, dn. 1 czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — Audycja dla dzici: Czym jest twój tatuś? — Ogrodnikiem“. 16.45 — Droga do Burkutu — odczyt; 19.00 — „Dwaj złodzieje“ — skecz. 19.15 — Współczesna pieśń różnych narodów; 21:45 — Bitwa o chorążankę — opowiadanie (II cześć).

Radio wileńskie.

18.10 — 18.20 — Chwilka litewska w języku polskim; 18.20—18.40 — Fryderyk Wielki jako kompozytor (płyty);

SRODA, dn. 2 czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.15 — Zgoda buduje niezgoda rujnuje pog.; 16.00: Wśród włoskich polonofilów— szkic literacki. 17.50 — „Stulecia alfabetu Morse'a“ — pogadanka; 21.45 — „Bitwa o Chorążankę“ — opowiadanie (III cz.).

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — Chwilka w języku litewskim; 18.20—18.30 — Niewidomi o sobie — pogadanka zbiorowa. 19.45—19.35 — Skrzynka muzyczna — prowadzi Stanisław Węsławski.

CZWARTEK, dn. 3 czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00: „Czerwiec“—pog. dla dzieci starsz. 16.45 — „Konstancja Łubieńska“ — odczyt. 19.10 — „Lajkonik“ suita poetycko-muzyczna: 20.00 „Sissy“ — operetka w 3-ch aktach; 22.00 — „Bitwa o Chorążankę“ — opowiadanie (IV);

Radio wileńskie.

15.10—15.15 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 18.00—18.10 — Chwilka litewska w języku litewskim: 18.20—18.30 — Typy i oryginały „O Bolesławie Bałzukiewiczu“— felieton Jerzego Wyszomirskiego;

PIĄTEK, dn. 4 czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.45 — Złote gody Polskiego Towarzystwa Historycznego — odczyt. 17.50 — Nasze drzewa: „Cis“ — pogadanka. 21.45 — Bitwa o Chorążankę — opowiadanie (dokończenie).

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — Pogadanka rolnicza. — „Sztuczne pastwiska“ — wygł. Romuald Węckowicz; 13.50—14.00 — Mała skrzyneczka. Listy dzieci z miasta omówi ciocia Hala.— 15.10—15.15 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 18.20—18.30 — Dokąd i jak jechać“ pog turystyczną prowadzi Eugeniusz Piotrowicz;

SOBOTA, dn. 5 czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — Słuchowisko dla dzieci „O kapryśnej królewnie i sprytnym szewczyku“; 17.50 — „Torfowiska nad Wartą“ — pogadanka; 19.00 — Audycja dla Polaków z zagranicy: „Latarnik“; 21.45 — Nowości literackiej.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — Pogadanka luźna. „Wilnianin w Poznaniu“ felieton Jarosława Nieciecкiego; 15.00—15.10 — Na zielonej arenie - „Człowiek i słońce“ felieton Władysława Laudyna; 15.15—15.45 — Audycja dla wszystkich „Ludzie samotni“ napisał Antoni Gołubiew; 18.00—18.40 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy;

Rolnik płacze i płaci

Płacz i płać — oczywista podatek dochodowy. O ile podatek gruntowy i samorządowy są stałe co do wysokości, tak, że rolnik wie ile rocznie ma do zapłacenia, o tyle nie jest pewien jakiej wysokości wypadnie mu zapłacić podatek dochodowy. Tutaj bowiem jest możliwość bardzo wielu niespodzianek, które zależą nie tyle od wysokości dochodu ile od zwykłego przypadku.

Przypadkowość przy wymiarze podatku dochodowego szczególnie jest dotkliwa dla drobnych płatników tego podatku, którzy nie mogą skutecznie bronić swoich interesów. Płatnik osiągający wiel kie dochody zazwyczaj prowadzi rachunkowość, za pomocą której ma możność wykazania faktycznie osiąganego dochodu, a tem samem uzyskuje wymiar od dochodu rzeczywistego, aczkolwiek i tutaj nie zawsze z tym wymiarem jest w porządku. Natomiast płatnik nieprowadzący rachunkowości jedyną obronę przed niesłusznym wymiarem ma przed komisją odwoławczą.

Sama nazwa wskazuje, że „Komisja odwoławcza" jest niejako swego rodzaju instancją, przed którą rozstrzygają się losy płatników, pokrzywdzonych przez władze wymiarowe. Tak musiałoby być lecz niestety tak nie jest. A nie jest z całkiem prostej przyczyny, wynikającej ze składu rzeczoznawców, powołanych z pośród płatników podatku dochodowego. Nie wymieniając po imieniu ani członków komisji, ani nazwy Izby Skarbowej, przy której ona urzęduje, gdyż, to jest mniej ważne, prawdopodobnie taki sam lub zbliżony do tego skład komisji można by znaleźć w wielu Izbach Skarbowych, wystarczy stwierdzić, że w skład Komisji Odwoławczej, decydującej o wysokości podatku dochodowego z rolnictwa, wchodzą oprócz dwuch rolników: jeden restaurator, jeden garbarz, jeden adwokat i jeden właściciel nieruchomości miejskiej. Niewątpliwie, że każdy z tych członków Komisji może mieć odpowiednie kwalifikacje na biegłego, lecz tylko we właściwym mu zawodzie. Natomiast wielce wątpliwym jest, by restaurator, garbarz, adwokat i kamienicznik mogli być biegłymi w zakresie gospodarstwa rolnego.

Z całą stanowczością można stwierdzić, że wszyscy ci panowie biegłymi nie są, a udział ich w Komisji Odwoławczej nie jest bynajmniej przypadkiem, lecz zgodny z ordynacją podatkową, która nie przewiduje specjalnego składu komisji dla podatku dochodowego z rolnictwa oraz innych Komisyj dla innych branż. Komisja odwoławcza dla wszystkich płatników podatku dochodowego jest jedna — w tem sęk.

Wyobraźmy sobie urzędowanie takiej Komisji w wypadkach gdy rolnik odwoła się od wymiaru, czy to na skutek klęski posuchy, czy gradobicia. Zresztą gdyby tylko biegli z pośród płatników podatku mieli zadecydować o tem w jakim stopniu zmienił się dochód podatnika, sprawa mogła być załatwiona z półbiedy. Oprócz głosu i niemiarodajnej opinii biegłych w Komisji reprezentowany jest czynnik urzędniczy, a są nim Przewodniczący Komisji (urzędnik skarbowy) oraz referenci podatkowi, wyspecjalizowani w swoim zawodzie. Powszechnie znaną jest rzeczą jak wielki wpływ na decyzję komisji ma osoba Przewodniczącego, którego autorytet jest tak wielki w stosunku do biegłych będących także płatnikami podatku, że sprzeciw jego woli praktycznie nie istnieje. Zresztą sprzeciw ten nie do pomyślenia jest także i ze względu na niefachowość biegłych w zakresie opodatkowania rolnictwa — o czym mówiliśmy.

Jak informują rolnicy nieodosobnione są wypadki niesłusznego opodatkowania. Im mniejszy jest płatnik podatku dochodowego tem większa istnieje możliwość niesprawiedliwego opodatkowania, dlatego, że mały płatnik praktycznie nie jest w stanie bronić się przed niesprawiedliwym wymiarem.

Notowane są wypadki, kiedy urzędy skarbowe kwalifikują do opodatkowania rolników, którzy prawnie nie podlegają opodatkowaniu w zakresie podatku dochodowego. Ze względu na odległość i koszty przejazdu do miejsca urzędowania Komisji Odwoławczej (Izby Skarbowej) drobny płatnik podatku dochodowego musi zrezygnować z osobistego stawiennictwa celem obrony przed niesprawiedliwym wymiarem. Koszty przejazdu pozbawiają drobnego płatnika możności osobistej obrony, a nie fachowy skład Komisji nie daje mu obrony zastępczej, tak, że drobny płatnik „płacze i płaci".

Z pośród wielu już niejednokrotnie poruszanych środków zaradczych można wymienić dwa, które napewno będą skuteczne: pierwszy to wprowadzenie do Komisji odwoławczej dla spraw podatku dochodowego z rolnictwa właściwych rzeczoznawców z pośród rolników oraz drugi — wprowadzenie odpowiedzialności urzędników, którzy niesprawiedliwie i bez podstawnie wymierzają podatek płatnikom. **Obserwator.**

Co słychać w naszym kraju?

— **Wicewojewodą wileńskim** został mianowany dotychczasowy naczelnik wydziału samorządowego wileńskiego urzędu wojewódzkiego p. Józef Rakowski.

— **Głębokie będzie miało liceum** i buduje w tym celu specjalny gmach. — 23 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod ten nowy gmach.

— **Posadzono 1400 drzewek** wzdłuż ulic Wilejki, co bardzo upiększy to powiatowe miasto.

— **Pielgrzymka studentów** z całej Polski wyjeżdża 30 maja do Częstochowy, by złożyć tam hołd N. M. Pannie na Jasnej Górze.

— **Wdowa po Drzymale,** który niedawno umarł, a w swoim czasie bohatersko bronił swojego kawałka ziemi przed Niemcami otrzymała dożywotnią pensję w kwocie 300 zł. rocznie.

— **Żydzi ogłosili strajk** protestacyjny przeciwko wypadkom w Brześciu n/Bugiem, (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze). Strajk miał trwać w dn. 24 maja od godz. 12 do 2. A jednak większość sklepów żydowskich w tych godzinach uprawiała handel.

— **Dużo wściekłych psów** pojawiło się wskutek gorąca w Warszawie. Wiele ludzi zostało pokąsanych i wciąż nowe osoby zgłaszają się do Zakł. Pasteurowskiego, aby brać zastrzyki od wścieklizny, bo tylko te zastrzyki mogą człowieka pokąsanego przez wściekłego psa uratować od śmierci.

— **Wspólnicy Doboszyńskiego,** którzy napadli na posterunek policji i starostwo w Myślenicach stanęli onegdaj przed sądem w Krakowie. Sam zaś Doboszyński będzie sądzony oddzielnie, jako najbardziej odpowiedzialny przez Sąd Przysięgłych w Krakowie w czerwcu br.

Kobieta — kapitanem lotnictwa



Zdjęcie nasze przedstawia lotniczkę niemiecką p. Hannę Reitsch, która otrzymała niedawno z rąk ministra lotnictwa Rzeszy niemieckiej zaszczytny tytuł kapitana lotnictwa. Jest to pierwszy wypadek otrzymania takiego tytułu przez kobietę.

Prawosławny odpust w Żyrowicach

W dniu 20 bm. w Żyrowicach odbywał się doroczny odpust prawosławny w związku ze świętem cudownego objawienia obrazu Matki Boskiej Żyrowickiej. Na odpust przybyli J. E. Ks. Biskup Grodzieński Sawa oraz kilkudziesięciu duchownych prawosławnych i pątnicy w ilości około 20 tysięcy osób z różnych miejscowości powiatu słonimskiego oraz z powiatów sąsiednich. Procesje religijne przybyły m. in. z powiatów: baranowickiego, nieświeskiego, stołpeckiego, nowogródzkiego, wołkowyskiego, prużańskiego i kosowskiego. 21 bm. J. E. ks. biskup Sawa odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie.

Ilość pielgrzymek wciąż wzrastała, nadchodziły jeszcze pielgrzymki z odległych miejscowości.

W dniu 20 bm. E. Biskup Sawa podejmował obiadem obecnych w Żyrowicach przedstawicieli władz państwowych i duchowieństwo przybyłe na odpust.

Ogłaszajcie się w „Głosie Ziemi"

„Głos Ziemi" dociera do najbardziej oddalonych miejscowości w naszych województwach i czytany jest przez wszystkich, dlatego wszelkie ogłoszenia o kupnie, sprzedaży ziemi, inwentarza, poszukiwaniu pracy i wszelkie inne, NAJLEPIEJ JEST UMIESZCZAĆ W GAZECIE TYGODNIOWEJ „GŁOS ZIEMI". Ogłoszenia przyjmowane są według zamieszczonego cennika, lub na podstawie osobnego porozumienia.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Cennych 500 nagród

można zdobyć na wielkim konkursie radiowym dla wsi

NAGRODY:

Żywy inwentarz (konie, krowy, nierogacizna, drób) radioodbiorniki lampowe bateryjne, gramofony, Komunalna Kasa Oszczędności Warszawa-Powiat, Zgoda 7 ofiarowała 5 książeczek oszczędnościowych z wkładem 25 zł. każda, worki cukru, zboże na zasiewy, 25 kompletów nasion i 5 kompletów drzewek owocowych, komplety fachowych książek rolniczych, 50 słuchawek radiowych „Duofon" dających odbiór audycyj bez odbiornika, 100 kos elektrycznie hartowanych Bruna i 50 aparatów do golenia z nożykami „Grom" 50 kompletów nasion warzywnych i pastewnych, 30 prenumerat kwartalnych czasopisma „Antena".

Udział w konkursie może wziąć każdy mieszkaniec gminy wiejskiej. Każda gmina wiejska, jako jednostka administracyjna, gromada wiejska, świetlica, lub dom ludowy, organizacja społeczna na terenie wsi.

WARUNKI KONKURSU:

Należy wśród swoich sąsiadów pozyskać nowych abonentów Polskiego Radia do 1 czerwca 1937 r.

Wypełniony wykaz należy przesłać POLSKIE RADIO, Warszawa 1, Mazowiecka 5. „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi", najpóźniej do 15 czerwca 1937 r.

Wykaz nowopozyskanych abonentów Polskiego Radia musi zawierać:

1) Imię i nazwisko uczestnika konkursu,

2) dokładny adres,

3) Nr. abonamentu radiowego,

4) Urząd pocztowy zarejestrowania abonamentu.

5) Ogólną ilość pozyskanych abonentów,

6) Imię i nazwisko nowopozyskanego abonenta,

Druczki konkursowe można otrzymać bezpłatnie w Urzędach Gminnych lub w Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia.

1 CZERWCA KOŃCZY SIĘ TERMIN NADSYŁANIA ZGŁOSZEŃ NA WIELKI KONKURS RADIOWY DLA WSI.

Do Polskiego Radia napływają z całej Polski liczne zgłoszenia uczestników Wielkiego Konkursu Radiowego dla Wsi, który był przedmiotem olbrzymiego zainteresowania szerokich rzesz ludności wiejskiej. Konkurs polegał na zjednaniu jak największej liczby nowych abonentów radia.

Kto zdobędzie jedną z 500 cennych nagród — obecnie trudno jeszcze przewidzieć. Dotychczas jednak na pierwsze miejsce wysunęła się jedna z organizacyj wiejskich, która zjednała przeszło 70 nowych abonentów.

Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi trwać będzie jeszcze parę dni — od 1 czerwca rb., a listy ze spisem nowo zjednanych abonentów można nadsyłać aż do dnia 15 czerwca pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5 „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi".

Szczegółowych informacyj o konkursie udzielają sekretarze gmin wiejskich i sołtysi.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty: ....
Adres odbiorcy czasopisma: ....
1

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruku podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.
sprawdził ....
wpisał ....
Nr. listy rozrachunkowej ....
2

(podpis przyjmującego)
Dzień nadesłania
Nr. listyrozrachunk. ....
3

CENY OGŁOSZEŃ. Za 1 mm.: w tekście (układ 4-ro szpaltowy) 1 zł., za tekstem (układ 8-mio szpaltowy) — 40 gr. Za drobne za wyraz 25 gr. Ogłoszenie tabeleryczne, cyfrowe i specjalne, oraz za zastrzeżenia miejsca o 25 % drożej. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.